

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **W “Audycjach Kulturalnych” szukamy dziś przepisu na udany wolontariat. W tym celu odwiedziliśmy Muzeum Narodowe w Warszawie, gdzie odbywała się Trzecia Ogólnopolska Konferencja „Wolontariat w Kulturze” zorganizowana przez Narodowe Centrum Kultury. Spotkali się tam koordynatorzy wolontariatu z całej Polski.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Czy z gabinetu ministerialnego widać pracę wolontariuszy?**

PIOTR GLIŃSKI: Widać dlatego, że ja niezależnie od tego, że jestem ministrem to ja przez całe życie się zajmowałem wolontariatem i od strony praktycznej i teoretycznej, więc mam to wyobrażenie jak to jest rozwijające, jak to jest ważne.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Wicepremier i minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, profesor Piotr Gliński.**

PIOTR GLIŃSKI: To jest taka część na przykład mojego życia, bez której ja bym pewnie był innym człowiekiem. To są wspaniałe doświadczenia, samo doświadczenie pracy pro publico bono jest po prostu takim bardzo wewnętrznie wartościowym doświadczeniem. Trudno to powiedzieć, bo to trzeba przeżyć. Emocjonalnym, to jest budowanie więzi z innymi ludźmi, więzi z instytucją w której się pracuje jako wolontariusz i którą się buduje, na przykład w stowarzyszeniach jako wolontariusz, a także więzi pomiędzy różnymi segmentami społeczeństwa, czy pomiędzy daną instytucją, a społecznością lokalną. To jest taki pogłębiony kontakt po prostu z innymi ludźmi, a pewnie w naszym życiu najpiękniejsze są właśnie relacje i doświadczenia jakie mamy w kontaktach z innymi ludźmi. Z wielu powodów państwo musi i powinno wspierać wolontariat. Oczywiście instytucje z którymi wolontariusze są związani w pierwszym rzędzie korzystają, bo korzystają po prostu z ich pracy to jest pewnego typu oszczędność, ale także to są takie bodźce rozwojowe wynikające z kreatywności wolontariuszy, wynikające z tego, że wolontariusze są takim pasem transmisyjnym dla społeczności lokalnej, to jest także włączenie do tej instytucji nowych punktów widzenia. Bardzo często blokadą w rozwoju różnych instytucji jest brak nowego spojrzenia, brak spojrzenia outsidera. A wolontariusze wprowadzają takie spojrzenie i to jest jeden z czynników takich endogennych, rozwojowych każdej instytucji. Więc można powiedzieć, że same korzyści z wolontariatu mają instytucje.

IRMINA RECKA-WYŻGA: Dzisiaj spotykamy się właściwie głównie z koordynatorami.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Irmína Recka-Wyżga - Narodowe Centrum Kultury.

IRMINA RECKA-WYŻGA: Myślę, że bardzo ważne będą panele dyskusyjne i to co się tam zrodzi na tych panelach. Będziemy rozmawiali o trzech obszarach. Będzie wolontariat dla dziedzictwa, wolontariat młodzieżowy i wolontariat jako kształcenie kadr kultury i później, dokładnie te same tematy będziemy poruszali na warsztatach. Zależało nam na tym, żeby trochę bardziej pogłębić te konkretne tematy i żeby była możliwość wypowiedzenia się nie tylko panelistów, ale również w tym roku dajemy szansę dyskusji z publicznością. Taką największą wartością konferencji jest zawsze spotkanie się, czyli te rozmowy kulturalowe, ta przestrzeń kiedy pijemy kawę, herbatę i możemy po prostu wymienić się doświadczeniami, porozmawiać co w naszej organizacji dobrze działa, co trochę gorzej. Każda instytucja ma jakiś swój sposób na to, nie ma jednej dobrej recepty, czy jednego dobrego przepisu na wolontariat i myślę, że takie spotkanie ludzi, którzy robią to u siebie w małych ośrodkach, w większych, bo rzeczywiście dzisiaj na konferencję przyjechało sto pięćdziesiąt osób. Te osoby, które dzisiaj są to są takie najlepiej działające wolontariaty w Polsce. Sytuacja wolontariatu w instytucjach kultury wygląda coraz lepiej, bo myślę, że te szkolenia i webinaria, które zamieszczamy na kanale Youtube Narodowego Centrum Kultury też są ogromnym wsparciem dla tych instytucji. Mimo wszystko mamy sporo do zrobienia, to znaczy instytucje najpierw, zanim wprowadzą wolontariat, powinny dobrze wiedzieć jakie mają cele jakie sobie stawiają, jaką mają misję i wizję. Jak przerobimy w instytucjach te obszary, to wtedy będzie można wprowadzać do instytucji dobrze działający wolontariat, bo na to trzeba przygotować pracowników instytucji kultury, żeby nie czuli się zagrożone, że przyjdzie wolontariusz i być może zabierze jakąś przestrzeń naszą do działania. Ważne jest przy wprowadzaniu wolontariatu, żeby mieć koordynatorów do tego zadania i instytucje muszą się nad tym bardzo dobrze zastanowić. Nie może być wolontariat umocowany przy okazji czegoś, gdzieś przy dziale edukacji robi to osoba, która ma jeszcze masę innych spraw do załatwienia. My podczas tej konferencji podczas szkoleń, cały czas uświadamiamy zarówno dyrektorów instytucji kultury, jak i później pracowników, koordynatorów wolontariatu, że to musi być działanie na sto procent. Ono nie może być przy okazji czegoś, bo wtedy mamy ten wolontariat akcyjny, czyli taki, że czasem ktoś do naszej organizacji przyjdzie ale potem bardzo szybko odpływa od naszej organizacji. My mówimy cały czas o takim wolontariacie długofalowym i na tym nam najbardziej zależy, żeby wolontariusz utożsamiał się z miejscem, żeby chciał przychodzić do naszej organizacji przez jakiś dłuższy okres czasu, żeby czuł, że to jego działanie rzeczywiście realnie przekłada się na jakieś działanie, że ich projekty będą mogły wdrażane w instytucjach kultury. Żeby trochę odczarować ten mit takiego wolontariusza frajera, który przychodzi i przenosi krzeselka i naprawdę mamy nadzieję, że te działania i na konferencji i podczas szkoleń zmieniają te myślenie, że wolontariusz to będzie ktoś bardzo fajny, ktoś kto wprowadza nową jakość do naszych instytucji, i kto naszą ofertę kulturalną ubogaca.

MICHAŁ BRAŃKA: Co roku taka grupa to jest mniej więcej trzydzieści pięć osób. Nazywam się Michał Brańka i jestem instruktorem wolontariatu przy Wadowickim Centrum Kultury w Wadowicach. Nasza działalność to są takie dwa główne filary, jednym filarem jest wspieranie stałych projektów Wadowickiego Centrum Kultury, przy których wolontariusze działają tak naprawdę na tysiące sposobów jako technicy, dokumentaliści, konferansjerzy, a drugi filar to są nasze autorskie projekty wolontariatu, czyli pomysły wolontariuszy, które tworzą wspólnie z całym zespołem innych wolontariuszy, a Wadowickie Centrum Kultury jest wtedy patronem tych wszystkich wydarzeń. To są wieczorki filmowe, to są cykle koncertów, to są spotkania gier planszowych, to są escape roomy na przykład w siedzibie Muzeum Wadowickiego, więc no jest tego naprawdę dość dużo. I z roku na rok to się coraz bardziej rozwija, oni coraz bardziej stają się częścią tej instytucji, bardzo integralną częścią, więc też ich wpływ na to jak ta instytucja wygląda jest coraz większy. W moim takim poczuciu instruktora czy osoby, która gdzieś tam przechodzi po tych korytarzach, mam zawsze takie wrażenie, że ci wolontariusze tam po prostu wnoszą mnóstwo życia i mnóstwo energii, dzięki czemu wszystkie ściany wydają się jeszcze bardziej kolorowe niż są.

MARTYNA WASIELEWSKA: Robimy całe mnóstwo różnych rzeczy, od rzeczy zleconych przez przedstawicieli Muzeum Narodowego, aż po realizację naszych własnych projektów. Martyna Wasielewska, wolontariusz w Muzeum Narodowym w Warszawie. Obecnie realizujemy projekt "Osobiste MNW", który polega na zbieraniu wspomnień mieszkańców Warszawy. Jednym z projektów jest prowadzony przez nas blog "Muzeariat", gdzie jestem członkiem redakcji i między innymi opisujemy tam różne działania, które odbywają się w muzeum, które my robimy, jak również różne ciekawostki na temat obiektów znajdujących się w muzeum. To, że jestem wolontariuszem pomaga mi rozwijać moje własne pasje i zainteresowania, między innymi przez zdobywanie wiedzy na temat historii sztuki, jak pisać ciekawe artykuły na temat historii muzeum, ale również pozwala mi, ponieważ jestem nauczycielem w szkole podstawowej, pokazać moim uczniom praktyczny wymiar wolontariatu i dzięki temu, że jestem tutaj, mogę również w taki namacalny sposób pokazywać jak fajnie jest robić coś dla innych ludzi.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Praca wolontariuszy jest dobrą praktyką, której potrzebujemy.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Dyrektor Narodowego Centrum Kultury, profesor Rafał Wiśniewski.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: My nie tylko przyglądamy się, ale wspieramy. Mówimy o wolontariuszach, że to są ambasadorowie polskiej kultury, którzy właśnie działają lokalnie, regionalnie, którzy są pomostem pomiędzy różnymi instytucjami. To są osoby, których czasami nie widać, ale kiedy zerwać jakby tą pierwszą warstwę różnych instytucji, to okazuje się, że stanowią sól tej ziemi, to właśnie wolontariusze. W Narodowym Centrum Kultury mamy dział szkoleń i profesjonalizacji, który wspiera

wolontariuszy, który wspiera wolontariat. To nie tylko konferencja, to codzienne praktyki, kiedy nasz zespół szkoleń i profesjonalizacji wyjeżdża w teren, kiedy stara się podnieść kwalifikacje i kompetencje wolontariuszy, który zachęca do rozwoju, ale również do usieciowienia, to znaczy, żeby ludzie widzieli, że nie są po prostu sami, że o dobrych praktykach warto mówić i o tym co nas łączy. Czasami odnoszę wrażenie, że jeśli coś jest dobrze robione to ludzie boją się powiedzieć, i to z dwojakich powodów. Z jednej są skromni, są to często skromni ludzie, którzy są kompetentni, ale nie chcą mówić o swojej pracy, oni chcą bardziej przez prace pokazywać jacy są. Odnoszę wrażenie, że w tej przestrzeni publicznej czasami nie jest to specjalnie doceniane, że gdzieś jest jakoś pomijane, i to co obserwujemy w Narodowym Centrum Kultury, to że praca wolontariusza, i te działania, które są realizowane przez setki tysięcy osób pokazują, że to jest pierwszy krok do rozwoju. Nie tylko jakby w obszarze kultury. Nie tyle kwestie formalne są istotne, oczywiście zdobywanie dyplomów i kwalifikacji jak najbardziej, ale przede wszystkim samorozwój, świadomość działania i pokazywanie, że można zrobić coś indywidualnie i coś zespołowego i rzeczywiście wolontariusze to robią. Naszym działaniem jest żeby nie tyle zapraszać do takiego uczestnictwa, ale również profesjonalizować, żeby wchodzić na wyższy szczebel podnoszenia właśnie kwalifikacji i kompetencji.

ANNA KOZIOŁ: Bez wolontariuszy bardzo, bardzo trudno byłoby dziedzictwo kulturowe ocalić. Anna Kozioł, Narodowy Instytut Dziedzictwa. Jestem kierownikiem zespołu zajmującego się edukacją, upowszechnianiem wiedzy o dziedzictwie u nas w instytucie. Mamy siedemdziesiąt tysięcy obiektów zabytkowych w rejestrze, ponad trzysta pięćdziesiąt tysięcy obiektów ewidencji, to jest taki inny typ rejestru, może mniejszej rangi. Nieskończone ilości dzieł, zabytków ruchomych, całe dziedzictwo niematerialne i właściwie kto ma się tym zajmować jeżeli nie my, ludzie, właśnie społeczeństwo, wolontariusze, właściwie bez ich pracy nie byłoby możliwości żeby to dziedzictwo, o nim pamiętać, przypominać o nim i zachowywać dla przyszłych pokoleń. I widać to też po naszych wolontariuszach, którzy bardzo często mówią jak nie ja to kto i oni czują się właśnie ważni, to jest powód do dumy, ponieważ wiedzą, że gdyby nie ich praca, ich czas, to najprawdopodobniej niektóre z tych miejsc mogłyby popaść w zapomnienie, także są bardzo ważni. Wolontariusze zdobywają ogromną wiedzę dotyczącą obiektów, dostają taką wiedzę, powiedzmy merytoryczną, czyli na przykład jak inwentaryzować w sposób odpowiedni zabytek, zgodnie ze sztuką, jak porządkować cmentarz żydowski dajmy na to, tak żeby z jednej strony zachowywać cały ten rytuał związany z tym miejscem, z tą religią, z drugiej strony tak żeby nie szkodzić zabytkowi. A więc mają tę wiedzę merytoryczną, z drugiej strony po prostu zaczynają być świadomi wartości tych miejsc. I rzeczywiście są takimi naszymi ambasadorami dziedzictwa w terenie. Potem wracają do domu, opowiadają jak fajnie spędzili czas. Rzeczywiście dla nich bardzo ważna jest ta przygoda. Przykładem może być pałac w Bojadłach, to jest taki pałac w województwie lubuskim, gdzie wolontariusze, uczniowie podstawówki odkryli stare fundamenty pałacu, dokładnie to było pomieszczenie gospodarcze, o którym było wiadomo, że są, ale nie było wiadomo gdzie. No to jeżeli taki jedenasto-, dwunastolatek odkrywa coś i ma taką pracę

detektywistyczną, czy archeologiczną to jest absolutnie zafascynowany tym, czuje się ważny, opowiada o tym w domu. Z resztą to było dość duże wydarzenie i żeby je zrelacjonować przyjechała lokalna telewizja i rozmawiała z tymi dzieciakami, także rzeczywiście są ważni, ponieważ uczą się i przekazują tą wiedzę dalej.

ANNA KNAPEK: Dwa lata temu u nas odbyła się wystawa przygotowana całkowicie przez dzieci, które miały między sześć, a trzynaście lat, więc to był też taki rok intensywnej pracy z dużą grupą dzieci. To była wystawa "W Muzeum wszystko wolno". Anna Knappek Dział Edukacji w Muzeum Narodowym w Warszawie. I po tej wystawie wpadłam na pomysł, aby w muzeum stworzyć dziecięcą radę muzealną, czyli taką stałą grupę, która będzie nam po prostu pomagała, nas wspierała swoją wyobraźnią, swoimi pomysłami, ale także swoją wiedzą, bo to są ludzie, którzy mają mnóstwo zainteresowań, grają na różnych instrumentach, kręcą filmiki na YouTube, czy też interesują się na przykład architekturą, albo modą, czy też innymi zupełnie dziedzinami życia i nietrudno pozwolić im w muzeum jakoś wyrażać siebie, czy zadamować się tutaj, poczuć dobrze, wychodzą z tego bardzo fajne rzeczy. Przez cały rok pracowaliśmy nad przygotowywaniem audioprzewodników dla dzieci, oni wybrali obiekty, oni opisali je, wybrali sposób w jaki będą one dostępne, sami też te teksty nagrywali w studio, co było bardzo ciekawą przygodą zarówno dla nich, jak i dla mnie, zupełnie nowe doświadczenie. Mieliśmy określone zadanie, natomiast mieliśmy całkowitą swobodę działania jak to będzie wyglądało. Jaką przyjmie formę, czy to będzie jakieś słuchowisko, czy może o każdym obiekcie będzie osobno, to już należało wszystkim do nas, więc przyśle, że zyskaliście audioprzewodniki, które są przede wszystkim ciekawe dla młodych ludzi, bo zostały przez nich stworzone i wszystko, zarówno język, jak i długość tych tekstów, rodzaje zawieranych tam informacji, to są te, które po prostu były dla nich interesujące, zaskakujące, czy też dotyczą obiektów, które w jakiś sposób zwróciły ich uwagę i myślę, że to bardzo cenne. Bardzo dużo instytucji współpracuje z młodzieżą, chociażby w formie wolontariatu. Wolontariuszem można być od trzynastego roku życia, wystarczy mieć zgodę rodziców. Zresztą ze względu na szkołę, punkty do liceum, młodzi bardzo chętnie się w wolontariaty angażują. Myślę, że nie ma żadnych przeszkód żeby byli wolontariuszami, to jest też dla nich taki sprawdzian działania gdzieś poza szkołą, poza jakąś lokalną społecznością, wypłynięcia na szersze wody, gdzie jest im powierzana pewna odpowiedzialność, jest to też dla nich pewien obowiązek, bo jednak czy jest się członkiem dziecięcej rady muzealnej, czy jest się wolontariuszem, który pomaga na przykład podczas warsztatów w Muzeum, czy w Domu Kultury, no jest to pewna odpowiedzialność. Trzeba być o odpowiedniej godzinie, trzeba wykonać określone zadania. Poza tym to jest taki moment wkraczania w troszeczkę inny świat.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Przede wszystkim chylę czoła za codzienną pracę, bez blasku kamer i fleszy. Za to co robią. Powiedziałem, że wolontariusze są ambasadorami polskiej kultury. Oni pokazują w jaki sposób należy wspólnie współpracować na rzecz polskiej kultury. Bardzo dziękuję i życzę Państwu wszystkiego co najlepsze i nie tylko

piątego grudnia, ale i każdego dnia począwszy od szóstego, aż do następnego -
piątego grudnia dwa tysiące dziewiętnastego roku.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena
Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie